

## Fundacja BARKA i jej Sieć – wizyta studyjna 18 – 20 czerwca 2008

Najprostsza rzecz jakiej dowiedziałam się o BACE to to, że, słowo to samo w sobie oznacza łódź ratunkową.

Fundacja BARKA rozwinęła sieć stowarzyszeń i spółdzielni w ramach swoich działań. Wysoce złożona w przesłaniu, ale w praktyce jest wyjątkową Fundacją, która istnieje wyłącznie dla dobra swoich członków.

Barka to organizacja włączająca wykluczonych członków do społeczeństwa, Każdy członek jest tak samo wartościowy, od pracownika farmy, liderów barkowych po założycieli Tomasza i Barbarę Sadowskich oraz Ewę Sadowską, która wychowana we Barce, dzisiaj koordynuje działaniami Barki UK, Jest też Globalnym Światowego Liderem wybranym przez Fundację Klausa Schwaba.

W towarzystwie Ewy i Julii Brett (koordynator oddziału ds. osób bezdomnych w dzielnicy Tower Hamlets) przyjechaliśmy do Wspólnoty w Chudobczycach koło Poznania. Zostaliśmy ciepło przywitani, zakwaterowani i mieliśmy przyjemność poznać kilku członków Wspólnoty.

Została nam przedstawione działania farmy ekologicznej (na której rosną najlepsze truskawki na świecie!), projekt bio-paliwa oraz produkcji makaronu.

Pokazano nam rozwijający się projekt nad pobliskim jeziorem, który ma służyć dzieciom z biednych rodzin jako wakacyjny ośrodek wypoczynkowy. Domki, które przypominają szwajcarskie chatki górskie, budowane były przez członków Wspólnoty. Nad jeziorem mają być zapewnione atrakcje i wygodne zakwaterowanie dla gości Ośrodka.

W czasie wieczornego posiłku, przygotowanego przez chudobczycką spółdzielnię socjalną "Świt", mogliśmy spróbować produktów wyprodukowanych na farmie. Poznaliśmy wtedy historie życia 50 członków Wspólnoty, którzy towarzyszyli nam przy kolacji (wśród nich byli migranci, z których wielu nadal boryka się z trudnościami związanymi z ich pobyt w Londynie). My również opowiedzieliśmy o naszej pracy w Londynie i współpracy z BARKĄ UK.

Wśród tych 50 mieszkańców wspólnoty 20 to migranci, którzy powrócili do Polski i stali się członkami wspólnoty. Są oni szczególnie wspierani dopóki nie będą w stanie zacząć pracować na rzecz Wspólnoty.

Wielu z migrantów, którzy szukali pracy w Londynie czuło, że chociaż byli gotowi i chętni podjąć pracę brakowało im środków np. na transport po stolicy Anglii do miejsc gdzie miała się odbyć rozmowa kwalifikacyjna, przez co wzrastała ilość zmarnowanych okazji. Większości trudno było zaufać po tym jak obietnice były wielokrotnie łamane poprzez ich czas w UK. Chociaż każdy miał inną historię do opowiedzenia zawsze towarzyszyła temu podobna walka. Jednym ukradziono lub zgubili dokumenty, brakowało znajomości języka i brak dostępu do usług socjalnych - wszystko to sprawiło, że duża ilość osób była opuszczona i bezdomna. Dla niektórych wszystko to połączone było z uzależnieniem od alkoholu lub narkotyków czy z prostytutką.

## **Dzień drugi:**

Zwiedzaliśmy przedsiębiorstwa społeczne w Centrum Zawady: Centrum Integracji Społecznej, która oferuje warsztaty ogrodnicze, komputerowe, gastronomiczne, rękodzieło, fryzjerstwo itd.

'Gazeta Uliczna' to projekt prowadzony przez barkowe Stowarzyszenie Wydawnicze, które wydaje swoją gazetę i chciałoby rozpocząć działalność spółdzielni socjalnej zajmującej się drukiem.

Towarzyszili nam Sir Julian Rose i Pani Jadwiga Łopata (przedstawiciele organizacji pozarządowej organizującej kampanię przeciwko żywności genetycznie modyfikowanej GMO)

Następnie pojechaliśmy zobaczyć hostel na Darzyborze prowadzony przez Pogotowie Społeczne, który jest głównym hostelem, obok hostelu we Wiórku, który bierze do siebie migrantów po pobycie we Wspólnocie w Chudobczycach. Niektórzy z nich zostają w hostelu, aby mogli się ustabilizować w pomocnym środowisku, inni wracają do swoich rodzin.

BARKA dostarcza wsparcia w usamodzielnieniu się osób powracających, podjęciu pracy i zamieszkaniu.

W czasie wolnym mogliśmy przespacerować się po ekologicznej farmie w Chudobczycach, porozmawiać z członkami Wspólnoty (Ewa z łatwością i entuzjazmem tłumaczyła nam wszystko) kiedy to naprawdę poznaliśmy ich życie wtedy i dowiedzieliśmy się jakie znaczenie ma dana szansa w zmianie ludzkiego życia, które oparte jest na ciągłym rozwoju, a nie tylko na przetrwaniu.

Wielu z nich prowadzonych było przez uzależnienia, żyło w związkach, które były niewłaściwe. Model włączenia wypracowany przez Barkę przyczynił się do zmiany życia tylu ludzi. Także wszyscy członkowie BARKI mogą żyć i mieć to, co przysługuje każdemu człowiekowi: najpierw bezpieczne schronienie, żywność, wsparcie, potem możliwość pracy w spółdzielniach socjalnych lub firmach prywatnych oraz bycie włączonym w społeczeństwo.

Duch jaki członkowie wyrażają w swojej wdzięczności i poświęceniu pozwala im budować zaufanie i akceptację w środowisku lokalnym.

W tych kilku domach wiejskich, które otaczają Wspólnotę w Chudobczycach starsze kobiety zamykały schody, pies czekał kiedy przechodziłam, a ich oczy mnie przeświewały, dociekliwie i podejrzliwie, nie było na nich uśmiechu. Kilku mężczyzn siedziało przed drzwiami i nawet na tej cichej drodze, na której nie ma samochodów, ich oczy mnie dostrzegły. Wpływ komunizmu jest tu nadal widoczny; wielu ludzi nadal zmagają się z problemem żywienia swojej rodziny, mimo, że minęło 19 lat.

Trudno zrozumieć jaki wpływ może mieć Wspólnota na tak małą wioskę ale członkowie wyjaśniają, że działania BARKI są teraz akceptowane i, że mieszkańcy wioski często ich odwiedzają i towarzyszą w różnych działaniach.

### **Dzień trzeci:**

Tego ranka mieliśmy przyjemność spędzić śniadanie z założycielami Fundacji Tomaszem i Barbarą Sadowskimi. „Włączenie” to kluczowy czynnik we wszystkich ich działaniach. Dowiedzieliśmy się również jak biurokracja tworzy kolejne ograniczenia.

W czasie naszej wizyty byliśmy goszczeni przez kilku członków Wspólnoty we Władysławowie, którzy zaprosili nas do zjedzenia z nimi obiadu i wysłuchania ich historii życiowych. Wielu z nich jest już dzisiaj w podeszłym wieku, mają renty inwalidzkie z powodu chorób i niepełnosprawności.

Obraz łodzi ratunkowej dumnie wisi na ścianie przy wejściu do domu we Władysławowie, gdzie powstała Fundacja BARKA, gdzie po raz pierwszy zaproszeni zostali migranci we własnym kraju jak rodzina. Tak powstała BARKA.

Odwiedziliśmy Zbigniewa w Marszewie, który prowadzi Fundację na rzecz poszerzania wiedzy o żywności organicznej i ekologii. Poza przyjmowaniem grup na wizyty studyjne, Wspólnota ta prowadzi również spółdzielnię socjalną, która dostarcza żywności i zwierząt dla okolicznych mieszkańców. Zwiedziliśmy posiadłość i wysłuchaliśmy spostrzeżeń na temat prowadzenia, trudności i wydajności takie przedsięwzięcia oraz spróbowałam świeżych produktów na lunch.

Miałam również przyjemność spotkania mieszkańców i pracowników w hostelu dla migrantów we Wiórku, którzy podzielili się ze mną swoimi historiami i doświadczeniami zebranymi w Londynie.

Miałam szczęście poznać sposób pracy i zaangażowanie wszystkich członków projektów BARKI, które odwiedziłam będąc w Polsce. Barka to rzeczywiście unikalny projekt, wyrosły z osobistego zaangażowania, który pomaga odbudować ludzkie życie i tworzy przestrzeń do zaangażowania i pracy. Zobaczenie, co można osiągnąć, przy zaangażowaniu i mądrości, robi wrażenie.

W Londynie BARKA podejmuje działania, zwracające uwagę na główne problemy z migrantami, które porównać można do sytuacji uchodźców z Kolumbii, którzy osiedlali się w Ameryce. Bez wsparcia publicznego, w sytuacjach, na które nie miało wpływu wielu obywateli krajów A8, doświadczają podobnych trudności. Na pewno nie będzie prosto takie działania BARKI skopiować..... i tak daleko rozwinąć. Ta praca jest życiem.

Chciałabym podziękować wszystkim za gościnność, Ewie za tłumaczenie i zadawanie pytań, które ułatwiały nam zrozumienie, To była bardzo ważna podróż i przywiozłam z niej nowe spojrzenie na Fundację BARKA UK i BARKĘ w Polsce, do którego mogę odnosić się w mojej codziennej pracy.

Jeszcze raz dziękuję bardzo!